



W ocenie szefa ZOK NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie
Połączenie spółek byłoby najlepsze

Rozmowa z przewodniczącym Stanisławem Kłyszem S. 5

Polska Grupa Górnicza

„Jednorazówka” wyptacona

Dodatkowe świadczenia dla pracowników S. 2

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

**KWIECIEŃ
2023
NR 4 (228)**

ISSN 1425-8021

DYREKTYWA METANOWA

CZY WĘGIEL UNIKNIE WYROKU SKAZUJĄCEGO?

strona **3-4**



Wykuwa się przyszłość stali

więcej s. **2**

Przeddzień Świętego Floriana, patrona m.in. hutników przyglądamy się kondycji polskiego hutnictwa, jednego z kilku filarów przemysłu ciężkiego w Polsce. Czy przybędzie nam więcej polskiej stali?



Złoczew wraca do gry?

więcej s. **7**

Od kilku tygodni po raz kolejny dyskutowany jest temat budowy odkrywki węgla brunatnego Złoczew. Wielce prawdopodobne, że to tylko przedwyborcze zagrywki i rząd nie zamierza budować tej odkrywki.



Niechciana spuścizna

więcej s. **8**

W Trzebini narasta problem z zapadliskami gruntu, które stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców. To efekt uboczny wydobycia węgla w tym mieście na przestrzeni ponad stu lat.

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Metanowy kompromis

DZIĘKI zaangażowaniu „Solidarności”, ZZG i „Kadry”, po spotkaniach z eurodeputowanymi reprezentującymi różne frakcje i sprawozdawcami zabójczego dla polskich kopalń rozporządzenia metanowego Unii Europejskiej, mamy dziś „na stole” złagodzoną wersję nowego prawa. Wspólnym wysiłkiem wymogliśmy na politykach z Brukseli bardzo konkretne zmiany. Utrzymano limit 5 ton emisji metanu na 1000 t wydobytego węgla, ale wydobytego przez operatora (spółkę węglową), nie kopalnię. Przewidziane wcześniej kary za przekroczenie wyznaczonego limitu zamieniono na opłaty, które będą trafiać do budżetów państw członkowskich Unii z przeznaczeniem na inwestycje w zakładach emitujących metan, co oznacza, że w praktyce spółki węglowe dostaną swoje pieniądze z powrotem. Mało tego, uiszczanym opłatom zostanie przyznany status kosztów kwalifikowanych, dzięki czemu państwo będzie mogło je subsydiować.

Jeśli rozporządzenie zostanie przyjęte w takim kształcie, po 1 stycznia 2027 roku Polska Grupa Górnicza, emitująca jako operator 5,9 t metanu na 1000 t wydobytego węgla, będzie płaciła za 0,9 t metanu na 1000 t wydobytego węgla (bo pozostałych 5 t zmieści się w limicie), a i tak odprowadzone środki „odzyska”.

Tymczasem słychać głosy, że wypracowanie kompromisowej wersji rozporządzenia metanowego wcale sukcesem nie jest. Mówią tak ci, którzy wcześniej złamali jedność związkową i poszli swoją drogą. Twierdzili, iż sami wywalczą o wiele więcej niż „Solidarność”, ZZG i „Kadra”. Niestety, sami nic nie załatwili, bo nie umieli, a teraz krytykują innych za to, co się jednak udało. Do krytyki mają prawo, ale dobrze byłoby, żeby tę krytykę poprzedziły jakiegokolwiek konkretne osiągnięcia z ich strony.

Czekamy na głosowania w komisjach ENVI i ITRE Parlamentu Europejskiego, a potem na głosowanie całego PE. Miejmy nadzieję, że uzgodniona treść rozporządzenia nie będzie już zmieniana.

Chciałbym się też krótko odnieść do skrajnie nieodpowiedzialnego protestu, jaki przeprowadziła organizacja Greenpeace, blokując system odprowadzający wody słone z KWK „Ruda” Ruch „Halemba”. Działając w ten sposób, „ekoaktywiści” narazili na niebezpieczeństwo górników pracujących pod ziemią, bo mogło dojść do awarii i zalania kopalni. Dziwne też, że nie protestowali, kiedy prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski całymi tygodniami spuszczał ścieki do Wisły. Dlaczego działają akurat teraz, uderzając w polskie górnictwo? Mam pewną teorię, ale to chyba temat na osobny felieton.

HUTNICTWO Refleksje na Świętego Floriana

Wykuwa się przyszłość stali

PRZEDDZIEN Świętego Floriana, patrona m.in. hutników (oraz innych zawodów związanych z ogniem) warto przyrzeć się kondycji polskiego hutnictwa, jednego z kilku filarów przemysłu ciężkiego w Polsce.

HUTNICTWO ma wiele twarzy. My skupimy się na tej podstawowej, produkcji stali. W ubiegłym, kryzysowym roku 2022 produkcja stali surowej w Polsce wyniosła ok. 7,7 mln ton. To mniej więcej połowa produkcji polskich hut z początku lat 90, czyli ok. 15 mln ton. Ta liczba jest dość znamienita, gdyż tyle wyrobów stalowych zużywa dziś nasza gospodarka. Podkreślić należy wyrobów stalowych, bo pamiętajmy, że na branżę stalowniczą składają się stalownie, które produkują stal surową (formowana w maszynach do ciągłego odlewania do półproduktów takich jak: kęsy czy slaby) i walcownie, które przetwarzają wspomniane półprodukty w gotowe produkty stalowe: wyroby płaskie (m.in. blachy, taśmy, folie), długie (m.in. kształtowniki, pręty, szyny) oraz rury.

Zużycie stali jest papierkiem lakmusowym całej gospodarki i mówi o tym, jaki jest stan. W czasach koniunktury jest wysoki, a kiedy aktywność gospodarki spada, zapotrzebowanie na stal wraz z nią. A ono spada, bo w ubiegłym roku spadek zużycia produktów stalowych wyniósł rok do roku ok. 12 proc. i póki co nie ma żadnych sygnałów, które zapowiadałyby znaczącą poprawę.



Stalowy roller coaster

Ostatnie lata to dla branży stalowej w Polsce istny roller coaster. W 2020 roku produkcja i konsumpcja spadła na skutek pandemii. Następny rok był czasem wysokiego odbicia. Ceny stali poszybowały mocno do góry, by rok później nastąpiło mocne hamowanie spowodowane wojną za naszą wschodnią granicą. Najpierw doprowadziło to do niezwykle wysokich zakupów,

częściowo mających na celu zabezpieczyć firmy przed spodziewanymi brakami, przerw w realizacji zamówień i przyjmowaniu nowych, a potem do głębokiego spadku popytu (a co za tym idzie - także cen stali), który - wraz z niezwykle wysokimi cenami surowców, a także energii i jej nośników - spowodował gaszenie hutniczych pieców.

Jak wspomnieliśmy, po pandemicznym dole w roku 2020 gwał-

townie urosło zapotrzebowanie na stal. Jak wylicza Stefan Dzienniak, były już prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, polska gospodarka w pierwszym półroczu 2021 roku zużyła 7 mln 713 tys. ton stali. To absolutny rekord Polski wszech czasów. +23 proc. w porównaniu do ub. roku: wyroby płaskie +23 proc., długie +21 proc., rury +24 proc.

Dokończenie na str. 6

JSW: Sławomir Kozłowski na czele ZOK

DELEGACI reprezentujący członków NSZZ „Solidarność” z zakładów wchodzących w skład Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) wybrali władze Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” JSW SA na kolejną pięcioletnią kadencję. Zdecydowano, że pracami największego związku zawodowego zrzeszającego pracowników JSW kieruje jego dotychczasowy lider Sławomir Kozłowski (KWK „Pniówek”).

Oprócz Sławomira Kozłowskiego kierownictwo ZOK tworzyć będą szefowie komisji zakładowych „Solidarności”: Roman Brudziński (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Zofiówka”), Roman Chwastyk (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Borynia”), Krzysztof Leśniowski (KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Knurów”), Ireneusz Linde (Zakład Wsparcia Produkcji), Mariusz Marcinkiewicz (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Bzie”), Grzegorz Sewerin (KWK „Budryk”) oraz Piotr Wawrzykowski (KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Szczygłowice”).

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Mirosław Lizoń (KWK „Budryk”), Mirosław Rajca (KWK „Pniówek”) i Jacek Rams (KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Borynia”).

O priorytety NSZZ „Solidarność” JSW SA w rozpoczynającej się kadencji 2023-2028 spyaliśmy Sławomira Kozłowskiego.

- Chcemy się skupić na utrzymaniu stabilności zatrudnienia i wysokości wynagrodzeń, które w dobie wysokiej inflacji nie powinny tracić na wartości. Poza tym pracownik powinien mieć pewność, że jego płaca realna nie spadnie. Żeby tak się stało, zarówno właściciel, jak i pracodawca, muszą podejmować właściwe decyzje co do funkcjonowania firmy, zwłaszcza w obszarze inwestycji. Rozsądne zarządzanie umożliwiłoby JSW nadrobienie zaległości wynikających z podjętych wcześniej i niekiedy nie słusznych czy wręcz nietrafionych decyzji. Uważam też za niezwykle ważne, by decyzje podejmowane przez Zarząd JSW służyły Spółce, a nie realizacji politycznych planów osób, które nie ponoszą z tego tytułu żadnej odpowiedzialności. Stabilizacja zatrudnienia i utrzymanie wartości pracowniczych wynagrodzeń - to są te podstawowe rzeczy, o które chcemy zadbać. Jeśli nam się uda, sprawy mniejszej wagi też będziemy w stanie uregulować - odpowiedział szef ZOK.

jm

Dzięki porozumieniu zawartemu przez jedenaście organizacji związkowych i Zarząd Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG) 7 kwietnia załozge PGG wypłacono jednorazowe świadczenie pieniężne. To kolejny element realizacji wynegocjowanego wcześniej przyrostu płac.

PGG: „Jednorazówka” wypłacona

PRACOWNICY PGG zatrudnieni pod ziemią otrzymali 1250 złotych brutto.

Kwota 1000 zł brutto trafiła na konta pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla, Zakładu Informatyki i Telekomunikacji, Zakładu Remontowo-Produkcyjnego, Zakładu „Elektrociepłowni” (z wyjątkiem administracji), a także pracowników wykonujących prace remontowo-konserwacyjne na terenie lub na rzecz zakładów przeróbki mechanicznej węgla oraz pracowników wykonujących prace remontowo-konserwacyjne na rzecz oddziałów dołowych kopalń.

Pozostali pracownicy powierzchni uzyskali 750 zł brutto.

Świadczenia nie otrzymały osoby, które:

- posiadały co najmniej jeden dzień nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy,
- dopuściły się kradzieży mienia PGG,
- spożywały alkohol w miejscu pracy lub w czasie pracy,

- przystąpiły do pracy po spożyciu alkoholu,
- zażywały środki odurzające w miejscu pracy lub w czasie pracy,
- przystąpiły do pracy po zażyciu środków odurzających.

Wypłacona kwota wejdzie do podstawy, od której wyliczana jest nagroda z okazji Dnia Górnika („barbórka”) i dodatkowa nagroda roczna („czternastka”).

Ponadto z dniem 1 kwietnia w PGG podniesiono wartość stawek osobistego zaszerogowania.

Strony porozumienia zobowiązały się do „podjęcia działań mających na celu wypracowanie zbliżonego przyrostu wynagrodzeń w grupach pracowniczych, wynikającego ze zwiększenia stawek wynagrodzenia zasadniczego, poprzez dostosowanie zakładowych regulacji płacowych”. Działania te mają zostać uzgodnione pomiędzy dyrekcjami jednostek organizacyjnych PGG a związkami zawodowymi „w ramach przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia”.

mj

PARLAMENT EUROPEJSKI

Wstępny kompromis w sprawie metanu

PRZEDSTAWICIELE grup politycznych w Parlamencie Europejskim (PE) wypracowali kompromisową treść unijnego rozporządzenia metanowego. Z informacji uzyskanych przez stronę związkową wynika, że zapisy stawiające dalsze funkcjonowanie kopalń pod znakiem zapytania znacznie złagodzone.

DO SPOTKANIA polityków doszło 19 kwietnia. Efekty rozmów okazały się niezwykle obiecujące.

- Czekamy jeszcze na materiały na piśmie, ale z ustnych relacji wynika, że jest nieźle. Przede wszystkim złagodzone zostały zapisy dotyczące kar, które zgodnie z pierwszą wersją projektu byłyby dla górnictwa ciężarem nie do udźwignięcia. Oplaty za emisję metanu zostają, ale będą one ustalane przez państwa członkowskie - poinformował przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Dominik Kolorz.

Poluzowane zapisy?

Limit emisji metanu ma wynieść 5 ton na 1000 t węgla wydobytego przez operatora (spółkę węglową), a nie - jak proponowano wcześniej - kopalnię. Takie rozwiązanie da większe pole manewru polskim przedsiębiorstwom górnictwem, które dysponują zakładami o różnym stopniu metanowości. Warto przypomnieć, że wcześniej Komisja Europejska chciała ograniczenia emisji do 0,5 t na 1000 t wydobytego węgla.

- W porównaniu do pierwotnej wersji rozporządzenie zostało znacząco złagodzone w wielu aspektach. Oczywiście ten akt prawny nadal stanowić będzie obciążenie dla branży górniczej, ale nie jest to już wyrok śmierci. To jest kompromis. Trudny, ale możliwy do wykonania - ocenił szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Zdaniem Dominika Kolorza, odstąpienie od zapisów skazujących większość kopalń na błyskawiczną likwidację było możliwe dzięki wspólnemu zaangażowaniu strony społecznej, przedstawiciele spółek węglowych oraz polskich eurodeputowanych.

- Kompromis, który udało się osiągnąć, to efekt tego, że wszyscy oświadczyliśmy jednym głosem. Pracownicy, pracodawcy i politycy od lewa do prawa. Tu podziękowania należą się i kolegom związkowcom, i europarlamentarzystom, którzy potrafili się wznieść ponad polityczne podziały i działać razem w słusznej sprawie - podsumował.

Po formalnym przyjęciu kompromisowej wersji rozporządzenia przez komisję ENVI (Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności) i ITRE (Przemysłu, Badań Naukowych i Energii) Parlamentu Europejskiego odbędzie się głosowanie na posiedzeniu plenarnym PE. Następnie projekt zostanie przekazany do „trilogu”, czyli negocjacji trójstronnych pomię-



dzy Komisją Europejską, Parlamentem i Radą Unii Europejskiej.

Przypomnijmy, iż kontrowersyjny akt prawny przewidywał (ufamy, że nie przewiduje już - red.) wprowadzenie zakazu uwalniania metanu w kopalniach emitujących ponad 5 ton tego gazu na 1000 t wydobytego węgla od 1 stycznia 2027 roku. 1 stycznia 2031 r. identyczne restrykcje miałyby objąć kopalnie emitujące ponad 3 t metanu na 1000 t wydobytego węgla. Tymczasem zakłady górnicze emitują od 8 do 14 t metanu na 1000 t wydobytego węgla i nie da się tej ilości znacząco zmniejszyć.

List do 700 europarlamentarzystów

Batalia w obronie polskiego górnictwa węgla kamiennego trwała od wielu tygodni, żeby nie powiedzieć miesięcy. Zaangażowało się w nią wiele środowisk. Związkowcy mogli liczyć na wsparcie polityków, warto dodać, różnych opcji politycznych. W ostatnim czasie liderzy górniczej i śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”, Związku Zawodowego Górników w Polsce (ZZG) oraz Porozumienia Związków Zawodowych „Kadra” zwrócili się do ponad 700 europarlamentarzystów z listem otwartym, w którym zapelowali o „przeciwstawienie się nieprzemyślanym i niesprawiedliwym zapisom” rozporządzenia metanowego Unii Europejskiej (UE).

Według związkowców przyjęcie obecnej wersji rozporządzenia przez PE i obłożenie spółek węglowych drakońskimi karami za nadmierną emisję metanu spowoduje błyskawiczną likwidację większości polskich kopalń węgla kamiennego,

a więc utratę kilkuset tysięcy miejsc pracy w górnictwie i jego otoczeniu.

- Polska Grupa Górnicza, największa spółka węglowa w Polsce i Europie, będzie zmuszona do niemal natychmiastowego zamknięcia 2/3 kopalń. Kilka lat później w podobnej lub nawet gorszej sytuacji znajdzie się Jastrzębska Spółka Węglowa. To producent węgla kamiennego, który jest uznawany za jeden z krytycznych surowców dla Unii Europejskiej - podkreślili autorzy listu do eurodeputowanych. - 80 proc. wydobywanego w Polsce węgla kamiennego pochodzi z pokładów metanowych. Polskie spółki węglowe w ostatnich latach podejmowały szereg inwestycji mających na celu ograniczenie emisji metanu. Jednakże projekt rozporządzenia w sprawie redukcji emisji metanu w sektorze energetycznym stawia przed producentami węgla wymagania, których spełnienie w wyznaczonym horyzoncie czasowym jest niewykonalne. Obecnie nie istnieją technologie przemysłowe, które mogłyby to umożliwić - zaznaczyli.

Zarzucili projektodawcom, że w sposób nierówny i niesprawiedliwy chcą potraktować europejskich producentów węgla oraz podmioty spoza UE.

- Projekt nie nakłada kar za import węgla lub jego produkcję poza granicami UE w sposób adekwatny do obciążeń przewidzianych dla unijnych producentów. Stanowi to radykalne naruszenie reguł wolnej i sprawiedliwej konkurencji. Warto przy tym zaznaczyć, że według szacunkowych danych za 2022 rok import węgla do UE wyniósł ok. 125 mln ton. Stanowi to ok. 70 proc. całkowitego zużycia tego surowca na

terenie Wspólnoty. Przyjęcie rozporządzenia metanowego w obecnym kształcie nie spowoduje spadku globalnej emisji metanu. Przeciwnie, przyczyni się do zwiększenia emisji gazów cieplarnianych. Polskie kopalnie węgla, w których inwestuje się w ograniczenie emisji metanu, zostaną zamknięte. Węgiel do UE będzie sprowadzany z krajów, gdzie instalacje do wychwytywania metanu nie są używane. Dodatkowo ten węgiel trzeba będzie transportować do Europy z miejsc oddalonych o wiele tysięcy kilometrów - czytamy w dalszej części listu.

Jeśli rozporządzenie wejdzie w życie, niemożliwa stanie się realizacja zapisów podpisanej przez rząd i związki zawodowe umowy społecznej, o czym również wspomniano.

- W maju 2021 roku, po wielu miesiącach trudnych negocjacji, związki zawodowe, polski rząd, pracodawcy i samorządowcy podpisali umowę społeczną dotyczącą transformacji sektora górnictwa węgla kamiennego. Dokument ten zawiera szczegółowy plan stopniowego wygaszania wydobycia węgla w Polsce do 2049 roku. Program ten stwarza ramy dla prawdziwie sprawiedliwej transformacji, w której likwidowane miejsca pracy w górnictwie będą zastępowane miejscami pracy w nowo powstających przedsiębiorstwach i branżach. Przyjęcie rozporządzenia w sprawie redukcji emisji metanu w obecnej wersji przekreśli te plany. Wymusi niemal natychmiastową likwidację większości kopalń zamiast stopniowej redukcji wydobycia i zatrudnienia. W takich warunkach region Górnego Śląska, gdzie ulokowana jest większość polskiego przemysłu górniczego, czeka

nie sprawiedliwa transformacja, ale społeczna i gospodarcza katastrofa - napisali przedstawiciele „Solidarności”, ZZG i „Kadry”.

Ich zdaniem, negatywne skutki rozporządzenia forsowanego przez Brukselę mogłyby złagodzić takie rozwiązania, jak odstąpienie od stosowania nowego prawa wobec zakładów górniczych (zwłaszcza kopalń węgla koksującego i kopalń przeznaczonych do zamknięcia w najbliższych latach) lub urealnienie limitu emisji z 3-5 t na kilotonę wydobytego węgla do poziomu przynajmniej 8 t dla kopalń węgla energetycznego i następnie odpowiednio wyższego dla kopalń węgla koksowego, wydłużenie okresów przejściowych-przygotowawczych oraz wsparcie dla finansowania inwestycji podnoszących efektywność odmetanowania kopalń.

Pod listem otwartym widnieją podpisy Dominika Kolorza (Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”), Bogusława Hutka (Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”), Dariusza Potyrały (Związek Zawodowy Górników w Polsce) i Bogusława Studenckiego (Porozumienie Związków Zawodowych „Kadra”).

Sejm zgodny... jak mało kiedy

Wcześniej Sejm wyraził negatywne stanowisko wobec projektu rozporządzenia metanowego Unii Europejskiej (UE). Specjalną uchwałę poparło 444 posłów, 5 było „przeciw”, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Według parlamentarzystów unijne rozporządzenie „niesie za sobą wiele poważnych zagrożeń, zarówno dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, jak i dla polskiego społeczeństwa”.

- Przepisy projektu w proponowanym kształcie, nakładające nieracjonalne i niezgodne z dostępną wiedzą technologiczną oraz ekonomiczną nadmierne wymogi dotyczące emisji metanu z kopalni węgla kamiennego, doprowadzą do kryzysu społeczno-ekonomicznego w branży górniczej, co oznacza ryzyko utraty miejsc pracy dla setek tysięcy pracowników - stwierdzili posłowie.

Dalej podkreślili, że wprowadzenie regulacji „zniweczy Umowę Społeczną dotyczącą transformacji sektora górnictwa węgla kamiennego oraz wybranych procesów transformacji województwa śląskiego”.

Ocenili, iż „zamknięcie kopalń węgla doprowadzi do uzależnienia Polski od węgla importowanego i wzrostu zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego, co w obliczu trwających działań wojennych spowodowanych agresją Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, jest niedopuszczalne”.

W podsumowaniu wskazali na konieczność dostosowania przygotowywanego aktu prawnego UE „do realnych możliwości adaptacyjnych wynikających ze specyficznej sytuacji” Polski.

Przeciwko uchwale głosowało czworo przedstawicieli Koalicji Obywatelskiej (Tomasz Aniśko, Klaudia Jachira, Małgorzata Tracz, Urszula Zielińska) i jedna posłanka niezależna (Hanna Gill-Piątek). Od głosu wstrzymała się reprezentantka Lewicy (Anita Sowińska).

Apel polskiego górnictwa do deputowanych Parlamentu Europejskiego

PODPISANIEM przez przedstawicieli polskich spółek węglowych listu otwartego do posłów Parlamentu Europejskiego z apelem o stanowcze odrzucenie projektu rozporządzenia metanowego, nad którym głosowanie w Brukseli zaplanowano w maju tego roku, zakończyła się we wtorek 4 kwietnia 2023 r. konferencja dla mediów zorganizowana w siedzibie Polskiej Grupy Górniczej S.A. w Katowicach.

W SPOTKANIU z udziałem pełnomocnika rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego, sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Marka Wesołego uczestniczyli Tomasz Rogala – prezes Polskiej Grupy Górniczej S.A., Wojciech Kałuża – zastępca prezesa d.s. rozwoju Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. oraz Jacek Pytel – prezes Tauron Wydobycie S.A.

„Jako odpowiedzialni za los przedsiębiorstw górniczych w Polsce uważamy za swój obowiązek zawiadomić Państwa, że przyjęcie i wprowadzenie w życie rozporządzenia w jego obecnym brzmieniu doprowadzi w ciągu trzech lat do nagłego zamknięcia 7 kopalń metanowych PGG S.A. i Tauron Wydobycie S.A., a po kolejnych trzech latach – 2 następnych kopalń PGG S.A. Rozporządzenie zagraża też kopalniom węgla koksującego – projekt mówi, że po trzech latach nałożone zostaną na te kopalnie limity emisji metanu. Nie wiemy, jakie to będą limity, jednak spodziewać się można, że również restrykcyjne, jak dla kopalń węgla energetycznego. Jest to tym groźniejsze, że złoża węgla koksowego charakteryzują się znacznie wyższą metanowością. W sumie oznacza likwidację przynajmniej 50 tys. miejsc pracy w samym górnictwie i około 200 tys. miejsc pracy wokół branży, zależnych od górnictwa, bez jakiegokolwiek szansy zastąpienia utraczonych etatów na regionalnym rynku pracy” – czytamy m.in. w liście do europarlamentarzystów.

Szefowie polskich spółek górniczych apelują do europarlamentarzystów o korektę treści rozporządzenia w kierunku derogacji dla kopalń węgla koksowego i kopalń zaplanowanych do zamknięcia w najbliższych latach. W przypadku nałożenia na nie regulacji metanowych niezbędne jest – zdaniem sygnatariuszy – urealnienie limitu emisji z 3-5 t na kilotonę wydobytego węgla do poziomu przynajmniej 8 t dla kopalń węgla energetycznego i odpowiednio wyższego dla kopalń węgla koksowego. List wzywa też do wydłużenia okresów przejściowych – przygotowawczych oraz do wsparcia dla finansowania inwestycji podnoszących efektywność odmetanowania kopalń.

„Głosując w sprawie nieakceptowanego rozporządzenia metanowego zadecydują Państwo o losie setek tysięcy ludzi niepotrzebnie zagrożonych utratą pracy i o przyszłości wielomilionowego regionu UE, który zostanie pozbawiony podstaw egzystencji i szans na zrównoważony

rozwoj” – czytamy w dokumencie, którego angielskojęzyczna wersja trafi do rąk ponad 700 eurodeputowanych (w maju głosować będą nad przyjęciem rozporządzenia).

– Pragnę podkreślić, że sprawa dotyczy nie tylko górnictwa i Śląska, ale każdego Polaka i całej Polski! Jeżeli, nie daj Boże, PE zatwierdzi projektowane dziś regulacje, to w 2027 r. zagrożone będzie bezpieczeństwo kraju. Walczymy o suwerenność energetyczną, a racja stanu musi być najważniejsza. Wszystkie ręce na pokład! – powiedział wiceminister Marek Wesoły, wzywając do działania polskich europosłów, pomiędzy którymi „w kwestii metanu nie powinno być barw politycznych”. Dodął, że polskie górnictwo od lat aktywnie pracuje nad zmniejszeniem emisyjności i „nie trzeba go do tego zmuszać karami”.

Problem emisji metanu w ujęciu globalnym przedstawił dziennikarzem prof. Stanisław Prusek, dyrektor naczelny Głównego Instytutu Górnictwa. Według szacunków Międzynarodowej Agencji Energetycznej na całym świecie rocznie wydzielona do atmosfery 580 mln t metanu, z czego ok. 40 proc. z naturalnych źródeł (np. emisje z terenów podmokłych i błotnych). W zakresie kontrolowanym przez ludzką działalność (350 mln t to tzw. źródła antropogeniczne) największym emitentem (ponad 140 mln t) jest rolnictwo. Na trzecim miejscu, przed emisjami z odpadów, plasuje się produkcja energii (ponad 130 mln t), w której najwięcej emisji metanu przysparza ropa naftowa (45,6 mln t), potem węgiel kamienny i brunatny (42 mln t), gaz ziemny (37 mln t) a nawet bioenergia (ponad 9 mln t).

W emisjach metanu z eksploatacyjnych pokładów węgla produkuje 8 państw świata (Chiny, Rosja, Indonezja, Indie, USA, Australia, RPA i Kazachstan), wśród których ponad połowę emitują tylko Chiny (ponad 20 mln t) a do granicy 5 mln t zbliżają się wyłącznie Rosja i Indonezja. Przy tym, przeliczając wyemitowany metan na ilość wyprodukowanej energii, wyniki Rosji i Kazachstanu są ponaddwukrotnie gorsze niż w pozostałych krajach.

Skala polskich emisji z kopalń węgla zmniejsza się od lat i wynosi ponad 300 tys. t metanu rocznie. Prawie 80 proc. pokładów należy do metanowych. W 2022 r. w polskich kopalniach wydzielono 779 mln m³ metanu. Wychwycono 39 proc., a gospodarczo wykorzystano do produkcji energii 69 proc. ujętej ilości gazu. Trudność odmetanowania powietrza wentylacyjnego w kopal-



niach wynika m.in. z bardzo niskiego stężenia (0,1-0,2 proc.), zawilgocenia i zanieczyszczeń oraz z faktu, że przez szyby wentylacyjne przepływają ogromne strumienie powietrza w ilości kilkunastu tysięcy metrów sześciennych na minutę.

Do wychwylenia metanu wentylacyjnego opracowano na świecie tylko dwie technologie reaktorów przeplywowo-rewersyjnych (TFRR – cieplnego i CFRR – katalitycznego reaktora), a pierwsze instalacje powstawały w połowie lat 90. XX w., jednak z miernym skutkiem. Obecnie na całym świecie działają tylko trzy takie instalacje w Chinach i USA, natomiast prace rozwojowo-badawcze z wykorzystaniem reaktora katalitycznego prowadził w Polsce w latach 2014-2020 GIG w kopalni doświadczalnej Barbara w dwóch projektach Went-Met i w podziemnej instalacji Vampire. Polscy naukowcy utrzymują też monitoring zawartości metanu w powietrzu na obszarach górniczych i pogórnich metodami atmochemicznymi.

Zaawansowane i ambitne projekty metanowe prowadzi Jastrzębska Spółka Węglowa, której strategię przedstawił Artur Badyłak, dyrektor Biura Odmetanowania i Gospodarki Metanem JSW S.A. Metan stanowi 72 proc. śladu węglowego grupy JSW, natomiast program redukcji jego emisji do 2025 r. zakłada ujmowanie metanu na poziomie 50 proc. i zagospodarowanie do 95 proc. ujętego metanu. Celem nadrzędnym JSW jest dążenie do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r., a średnioterminowo – redukcja śladu węglowego aż o 30 proc. do 2030 r. (w stosunku do 2018 r.) zgodnie ze ścieżką zapobiegania wzrostowi temperatury globalnej przyjętą w Porozumieniu Paryskim.

Kosztem ponad 21 mln euro, we współpracy z Europejskim Funduszem Badawczym Węgla i Stali UE ja-

strzębska spółka prowadzi m.in. międzynarodowy projekt redukcji emisji metanu ze zrobów po eksploatacji węgla w kopalni Pniówek. Wychwycony gaz trafia rurociągiem do odbiorcy (PGNiG). Z wykorzystaniem metanu z kopalń JSW produkowanych będzie docelowo ok. 400 tys. MWh energii elektrycznej rocznie. Dotacja unijna do tego projektu jest największym w historii grantem, jaki trafił do polskiego górnictwa.

Wiceprezes PGG S.A. ds. produkcji Rajmund Horst omówił działania spółki, dla której priorytetowe znaczenie w projektach odmetanowania ma bezpieczeństwo pracy górników. Temu celowi podporządkowany jest sposób przewietrzania wyrobisk i monitoring metanowości w kopalniach, ale spółka nie zaniedbuje projektów poprawy ujęcia i wykorzystania metanu. Efektywność odmetanowania w PGG S.A. wynosząca dziś 37 proc. osiągnie w najbliższych już latach poziom 48 proc., natomiast stopień zagospodarowania ujętego gazu (obecnie 55 proc.) wzrośnie do aż 90 proc. (w 2027 r. pracować będzie w stacjach przy kopalniach PGG S.A. 17 silników metanowych, które podwoją do ponad 360 tys. MWh rocznie obecną produkcję energii elektrycznej i ciepła).

Przedstawiciel największego w UE producenta węgla kamiennego zwrócił uwagę, że od początku XXI w. wydobywanie węgla (którego pochodną jest wielkość emisji CH₄) na świecie zwiększyło się prawie dwukrotnie do 8,4 mld t rocznie, a zmalało jedynie w UE (w tym w Polsce mniej więcej o połowę).

Według szacunków PGG S.A. po wejściu w życie unijnego rozporządzenia metanowego suma opłat karnych mogłaby wynieść dla spółki ok. 1,5 mld zł rocznie, a całe polskie górnictwo zostałoby obciążone kwotą nawet 4 mld zł w karach.

Prezes PGG S.A. Tomasz Rogala zaakcentował różnicę między obecną emisją kopalń spółki (ok. 120 tys. t metanu) a globalną emisyjnością kopalń na poziomie 42 mln t.

– Polskie spółki są przy tym transparentne, regularnie i uczciwie raportują swą emisyjność, ponoszą stale wielomilionowe nakłady na projekty odmetanowania i gospodarczego wykorzystania metanu. Wobec tego nie może nie dziwić nas ustanawianie w projekcie unijnego rozporządzenia limitów emisji poniżej dostarczanych przez nas danych, które są w UE doskonale znane – podkreślił Tomasz Rogala. Dodął, że bezwzględny sprzeciw budzić musi plan zastąpienia węgla produkowanego w UE importowanym, wobec którego niemożliwe będzie monitorowanie rzeczywistej emisyjności metanu a co gorsza powiększy się ona w związku z transportem surowca drogą morską między kontynentami. Za niedorzeczne szef PGG S.A. uznał nakładanie restrykcji metanowych na spółki objęte już programem likwidacji górnictwa (PGG S.A. oraz Tauron Wydobycie) a także na producenta węgla koksowego (JSW), niezbędnego do wytworzenia stali koniecznej do konstrukcji turbin wiatrowych (których 220 tysięcy zbudować powinna UE w ciągu najbliższych lat, aby sprostać własnym celom transformacji energetycznej).

Tomasz Rogala ocenił, że obecne absurdalne projekty regulacyjne prowadzić muszą do „dzikiej transformacji górnictwa, jaką pamiętamy z początku lat dziewięćdziesiątych”.

Wiceminister Marek Wesoły przypomniał, że jeszcze niedawno Polskę chwalono w Brukseli po podpisaniu trudnego porozumienia społecznego z 2021 r. w sprawie likwidacji kopalń węgla energetycznego w perspektywie do 2049 r.

– Teraz chwalona za odchodzenie od węgla Polska spotyka się nagle z dokumentem, który neguje wszystkie te nasze starania! – pełnomocnik rządu podkreślił brak zgody w Polsce na to, aby w UE powstawały tak sprzeczne ze sobą akty. Przypomniał, że omawiany dzisiaj jako niewykonalny limit 5 ton metanu na tysiąc ton wydobytego węgla jest w istocie tylko niepewną roboczą poprawką, wstępnie zaakceptowaną przez Radę Europejską, natomiast w oficjalnym projekcie rozporządzenia w Parlamencie Europejskim nadal widnieje znacznie niższa pierwotna propozycja limitu w wysokości... zaledwie 0,5 tony metanu! Za niedorzeczność Marek Wesoły uznał także logikę karania za produkcję surowca strategicznego, jakim oficjalnie jest węgiel koksowy w UE.

Zdaniem pełnomocnika rządu niezbędne jest skorygowanie rozporządzenia metanowego UE przez ustalenie limitu emisji na poziomie minimum 8 t na kilotonę wydobytego węgla, wyłączenie z regulacji JSW S.A. oraz derogacje dla likwidowanych kopalń.

– Bardzo chcemy przekształcić nasz system energetyczny w kierunku nowych źródeł, chcemy uczestniczyć w europejskiej transformacji – zaznaczył wiceminister Marek Wesoły, ale zastrzegł, że sposób przeprowadzania zmian musi pozostać sprawiedliwy i nie może naruszać bezpieczeństwa energetycznego państwa oraz interesów setek tysięcy pracowników, których reprezentują obecni na sali szefowie spółek, którzy złożyli we wtorek podpisy pod protestem do europarlamentarzystów pracujących nad rozporządzeniem w sprawie redukcji metanu.

Tekst: Witold Galązka
Foto: Bożena Sieja

TAURON WYDOBYCIE

Połączenie spółek byłoby najlepsze

- Myślę, że w Polsce mogą funkcjonować obok siebie dwie silne spółki wydobywające węgiel energetyczny - Polska Grupa Górnicza oraz przedsiębiorstwo złożone z pozostałych zakładów ekspluatujących ten typ surowca - mówi przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA Stanisław Kłysz, odnosząc się do pomysłu połączenia spółek Tauron Wydobycie i Węglókoks Kraj. Z nowym liderem ZOK rozmawiamy o wyzwaniach stojących przed Związkiem w kadencji 2023-2028.

Solidarność Górnicza: - Jak wybór nowych władz ZOK NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA wpłynie na funkcjonowanie Związku? Czy powinniśmy się spodziewać zmiany stanowiska „Solidarności” w jakichś istotnych kwestiach?

Stanisław Kłysz, przewodniczący ZOK NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA: - Nie, strategicznych zmian w funkcjonowaniu NSZZ „Solidar-

ność” Tauron Wydobycie SA raczej nie będzie. Mój poprzednik, kolega Waldek Sopata, przeszedł na emeryturę i pojawiła się potrzeba wyłonienia nowego przewodniczącego. W tym miejscu dziękuję delegatom za powierzenie mi funkcji, która tak naprawdę polega na koordynacji działań podejmowanych przez zakładowe struktury związkowe „Solidarności” z należących do spółki Tauron Wydobycie kopalń „Brzeszcze”, „Janina” i „Sobieski”. Poza tym wybór dokonany przez delegatów nakłada na mnie szereg innych obowiązków, ale myślę, że dzięki dobrej komunikacji z przewodniczącymi Kurnikiem [szefem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Janina” - przyp. red. SG] i Sopatą [szefem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski” - przyp. red. SG] uda mi się im sprostać. Jeśli chodzi o firmę, w tej chwili, po opuszczeniu koncernu Tauron Polska Energia, ma ona podobne problemy, co Polska Grupa Górnicza i Węglókoks Kraj. Musimy szukać rynków zbytu dla wydobywanego węgla, a jednocześnie „trzymać rękę na pulsie” w związku z zagrożeniami, jakie niosą ze sobą unijne rozporządzenie metanowe czy regulacje dotyczące od-



prowadzania wód słonych. Należy przy tym pamiętać, że wraz z PGG i Węglókoksem Kraj podlegamy zapisom umowy społecznej. Zakłady należące do Tauron Wydobycie SA realizują przyjęte wcześniej plany operacyjne, zatrudniają ściśle określoną liczbę pracowników i wydobywają założoną wcześniej ilość węgla. Są też wpisane na „oś czasu” stanowiącą harmonogram stopniowego wygaszania polskiego górnictwa. Można założyć, że losy PGG, Węglókoku Kraj i Tauron Wydobycie przez najbliższe lata będą bardzo podobne.

Skoro tak, jak NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA odnosi się do krążących w mediach informacji o planach połączenia spółek Tauron Wydobycie i Węglókoks Kraj?

Na pomysł konsolidacji obydwu podmiotów staramy się patrzeć zdroworozsądkowo. Obowiązkiem

związkowca jest walka o utrzymanie miejsc pracy, dlatego zawsze powinien on mieć na względzie dobro firmy. Istnienie miejsc pracy zależy przecież od tego, czy będzie istniała sama firma. W tym kontekście, wobec gwałtownych zmian, jakie dotyczą górnictwa, wobec niepewnej sytuacji na rynku węgla, połączenie - stety czy niestety - jest rozwiązaniem najlepszym. Myślę, że w Polsce mogą funkcjonować obok siebie dwie silne spółki wydobywające węgiel energetyczny - Polska Grupa Górnicza oraz przedsiębiorstwo złożone z pozostałych zakładów ekspluatujących ten typ surowca.

Co może być największym wyzwaniem dla Związku i Tauron Wydobycie SA w rozpoczynającej się kadencji 2023-2028?

Przede wszystkim to, co już dziś stanowi olbrzymi problem - rozporządzenie metanowe i regulacje dotyczące odprowadzania z kopalń

wód słonych. Poza tym rok 2022 i początek roku 2023 charakteryzowały wysokie ceny węgla. Teraz nastąpiła fala spadków. Mamy zatem trzecie wyzwanie - przetrwać czas dekonjunkury. Co do zrzutów wód słonych, niezbędne są inwestycje, dzięki którym negatywny wpływ kopalń na jakość wód zostanie znacząco ograniczony. A jeśli chodzi o rozporządzenie metanowe Unii Europejskiej, wciąż nie wiemy, jaki będzie jego kształt. Z limitami narzuconymi w jego pierwotnej wersji większość kopalń z pewnością by sobie nie poradziła, a to oznaczałoby konieczność płacenia wysokich kar, co w bardzo krótkim czasie pogrążyłoby finansowo wszystkie polskie spółki węglowe. Dzięki interwencji i zaangażowaniu organizacji związkowych udało się doprowadzić do wstępnego wypracowania takich zapisów rozporządzenia, które górnictwo dałoby radę udźwignąć. Mówiąc w skrócie - ustalono, że 5-tonowy limit emisji metanu będzie rozliczany na każde 1000 ton węgla wydobytego przez całą spółkę węglową, a nie kopalnię. Jednak proces legislacyjny wciąż trwa. Zaostrzone przepisy mogą zostać przywrócone, co dla Polski oznaczać będzie katastrofę. „Czarny scenariusz” jest taki, że większość kopalń zostanie zlikwidowana, a kryzys energetyczny dotknie cały kraj, całą gospodarkę, bo niezbędnej energii nie będziemy produkować na miejscu, zostaniemy natomiast zmuszeni do jej importowania. Wysokie ceny importowanej energii spowodują upadek wielu firm, stracimy tysiące miejsc pracy. Podsumowując, mam wielką nadzieję, że aktywność polskich europosłów w dążeniu do złagodzenia treści rozporządzenia metanowego nie jest przysłowiową „kielbasą wyborczą” i że te ich działania są podejmowane „na serio”, bo wcześniej temat metanu ignorowali, choć myśmy im o tym zagrożeniu wielokrotnie mówili. Niestety, politycy - bez względu na partyjne barwy - słuchają przedstawicieli strony społecznej tylko wtedy, kiedy mają w rozwiązaniu danego problemu własny interes. Tak było zawsze, tak jest i dziś.

rozmawiał: Marek Jurkowski

Dość dyktatowi cenowemu...

W ostatnim czasie obserwujemy próby renegotjacji cen węgla dostarczanego przez kopalnie, spółki skarbu państwa dla państwowych przedsiębiorstw energetycznych. W związku z tymi niepokojącymi doniesieniami Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego 4 kwietnia wystosowała pismo do szefa Rządu Prezesa Rady ministrów Mateusza Morawieckiego w tym temacie.

W PIŚMIE związkowcy zwracają uwagę, że w dobie, kiedy ceny węgla na światowych rynkach osiągały znaczący wzrost, spółki węglowe sprzedawały surowiec podmiotom z branży energetycznej poniżej ceny wyznaczonej przez rynki ARA. Przedstawiciele górniczej Solidarności podkreślają w piśmie również, że dzięki tej praktyce spółki energetyczne i elektrociepłownie mogły dostarczać energię i ciepło systemowe bez konieczności wprowadzania ekstremalnie wysokich podwyżek dla obywateli. Lecz ceną za wykazanie się społeczną odpowiedzialnością przez przedsiębiorstwa górnicze były jednak ich mniejsze przychody.

W piśmie górnicza Solidarność pisze: „...Dziś, kiedy sytuacja na rynku uległa zmianie, a ceny węgla spadły, koncerny energetyczne chcą zmusić spółki węglowe do obniżenia wartości kontraktów. Tymczasem koszty funk-

cjonowania przedsiębiorstw z branży górniczej wskutek wysokiej inflacji znacznie wzrosły...”

Na koniec związkowcy informują Pana Premiera, że jeśli zajdzie taka potrzeba, podejmą wszelkie działania mogące temu zapobiec.

„... Oczekujemy od Pana Premiera pilnej interwencji w przedstawionej sprawie.” – Piszą w końcowym akapicie przedstawiciele NSZZ Solidarność z KSGWK.

Pismo skierowane zostało również do wiadomości Prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, Jacka Sasina Wicepremiera, Ministra Aktywów Państwowych oraz Marka Wesolego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Pod pismem podpisali się Przewodniczący SKGWK Bogusław Hutek oraz Wiceprzewodniczący Stanisław Kłysz.

jm

PGG Górnicza spółka protestuje przeciw akcji Greenpeace

Ekoterrorysty znów dali o sobie znać

Polska Grupa Górnicza stanowczo protestuje przeciwko nielegalnym działaniom aktywistów Greenpeace w pobliżu ruchu Halemba kopalni Ruda w Rudzie Śląskiej, które poważnie narażają bezpieczeństwo załogi i oczerniają spółkę przy pomocy kłamliwych twierdzeń. PGG podejmie zdecydowane kroki prawne wobec sprawców naruszeń w Rudzie Śląskiej.

WE WTOREK przed południem 25 kwietnia 2023 r. grupa aktywistów Greenpeace zatamowała wylot kolektora wód kopalnianych odprowadzanych do cieku powierzchniowego do Kłodnicy w Rudzie Śląskiej - Halembie.

Ruch Halemba - podobnie jak wszystkie kopalnie PGG S.A. - posiada wymagane prawem pozwolenia wodnoprawne na odprowadzanie wód dołowych do cieków powierzchniowych. Odprowadzanie wód z ruchu Halemba odbywa się na warunkach zgodnych z aktualną decyzją wodnoprawną, a prawidłowość jej realizacji kontrolowana jest przez uprawnione instytucje państwowe. Jakość wód badana jest na bieżąco przy pomocy akredytowanych laboratoriów, a kopalnie podlegają w opisanym zakresie regularnym inspekcjom.

Działania aktywistów są bezprawne i w najwyższym stopniu szkodliwe. Trwałe zatamowanie odpływu wód w kolektorze stwarza realne ryzyko uszkodzenia systemu odwadniania, co

może doprowadzić do zalania kopalni i zagraża bezpieczeństwu pracy ludzi pod ziemią! PGG wezwała na miejsce happeningu Greenpeace policję i podejmie odpowiednie kroki prawne w celu pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności za spowodowane szkody.

Kopalnie PGG ograniczają ilości odprowadzanych wód poprzez ich wykorzystanie do własnych potrzeb. Odwadnianie kopalń jest nieodzownym warunkiem prowadzenia eksploatacji podziemnej. W celu ochrony wód powierzchniowych przed nadmiernym zasoleniem wodami dołowymi odprowadzanymi do zlewni Górnej Wisły i Odry w PGG wykorzystywana jest również metoda hydrotechniczna, polegająca na czasowym gromadzeniu słonych wód kopalnianych w zbiornikach retencyjnych, a następnie na kontrolowanym ich odprowadzaniu do rzeki w okresach wysokich przepływów.

jm

Wykuwa się przyszłość stali

Dokończenie ze str. 2

- Wzrosła również produkcja w Polsce, ale tylko o 7 proc. Nie nadszła za odbijającym się rynkiem - to zła wiadomość. Na każde 1000 ton wyrobów stalowych zużytych przez polską gospodarkę aż 800 przejechało z zagranicy. W przypadku wyrobów płaskich było to aż 940 ton. W przypadku wyrobów długich to zestawianie wypada lepiej: 450 ton to wyroby krajowe, 550 zagraniczne. Należy sobie zadać pytanie, czy polska gospodarka, nie hutnictwo, ale cała gospodarka jest bezpieczna? - pyta retorycznie Stefan Dzienniak. I tu dochodzimy do pewnego paradoksu liczb. Produkujemy w Polsce ok. 8 mln ton stali surowej, zużywamy ok. 15 mln ton wyrobów, z czego aż 13 mln ton importujemy, zarówno półproduktów jak i wyrobów gotowych. Coś w tej matematyce się nie zgadza? Po pierwsze, nie wszystkie wyroby stalowe w Polsce są produkowane, dotyczy to szczególności stali stopowych wysokogatunkowych. Po drugie, większość stalowni jest zintegrowana z własnymi walcownikami, gdzie półprodukty trafiają w pierwszej kolejności, a stamtąd niekoniecznie gotowy produkt trafia na polski rynek.

Doskonałym tego przykładem jest działalność Arcelor Mittal, którego huta w Dąbrowie Górniczej jako największy producent stali w Polsce zaopatruje własne walcownie w Polsce i w Europie. Funkcjonujące w Polsce walcownie niezintegrowane ze stalowniami muszą zatem szukać półproduktów na rynkach zagranicznych, bo w Polsce jest to niebywale trudne. Przed wojną za naszą wschodnią granicą głównymi dostawcami półproduktów były Ukraina i Rosja. Obecnie z wiadomych nam przyczyn ani jeden, ani drugi kierunek nie jest aktualny. Stąd też napływ do Polski stali z różnych dalekich (zwykle azjatyckich) kierunków, co przekłada się na problemy zarówno podażowe, logistyczne, ale i kosztowe.

Polityka klimatyczna przeciw stali

Napływ z kierunków azjatyckich byłby zapewne dużo większy, gdyby nie obostrzenia na granicach tzw. Safeguard, czyli mechanizm przewidujący limity importu bezcłowej stali spoza Wspólnoty. Na zniesienie tego mechanizmu już od dłuższego czasu naciskają użytkownicy stali np. przemysł motoryzacyjny, bo chcą tanich wyrobów stalowych.

Chiny, Indie, Japonia, Korea Południowa czy Turcja to wielcy gracze na rynku stali, którzy w przeciwieństwie do producentów unijnych nie muszą respektować drakońskiej polityki klimatycznej. Jak wspomnieliśmy, europejskich producentów chroni jeszcze safeguard, ale ma on ustąpić miejsca CBAM, nazywanym także granicznym podatkiem węglowym. CBAM to instrument, którego założeniem jest rozwiązanie problemu wyprzedzenia emisji gazów cieplarnianych za granicę UE poprzez dodat-

kowe obciążenie importowanych produktów na podstawie ich śladu węglowego. Pozwolić ma to na wyrównanie kosztów związanych z emisją CO₂ dla towarów importowanych do UE i towarów unijnych objętych systemem handlu uprawnieniami do emisji EU ETS. Jak będzie działał CBAM? Tego jeszcze nikt nie jest w stanie precyzyjnie określić.

Tak czy inaczej, rynek stali w Europie czekają ogromne przeobrażenia z uwagi na transformację energetyczną. Pakiet Fit for 55, tak dobrze znany branży węglowej, uderza również mocno w przemysł hutniczy.

Rosnące ceny uprawnień do emisji CO₂ były jedną z przyczyn, którą Arcelor Mittal uzasadniał ponad dwa lata temu zamknięcie wielkiego pieca i stalowni w Krakowie. Jesienią ubiegłego roku, gdy praca jednego z dwóch wielkich pieców w Dąbrowie Górniczej została czasowo wstrzymana, związkowcy obawiali się, że może powtórzyć się scenariusz z krakowskiej huty. Koncern zapewnia, że nie. Przeciwnie, drugi z wielkich pieców czeka wielka modernizacja. Kosztem 720 mln zł nastąpi jego gruntowna modernizacja, która obejmie m.in. wymianę wyłożenia węglowego w garze pieca oraz innych instalacji. Część z nich przygotowano pilotażowo w ramach projektów badawczo-rozwojowych. Powstanie zamknięty układ chłodzenia o innowacyjnej konstrukcji chłodnic oraz oczyszczalnia gazu wielkopieczowego.

Jednak jest to prawdopodobnie ostatnia taka inwestycja, gdyż coraz głośniejszą rolę w wielkim projekcie transformacyjnym w dąbrowskim zakładzie. Na miejsce dwóch wielkich pieców w przyszłości mają pojawić się piece elektryczne sprzężone z instalacją do bezpośredniej redukcji DRI.

Czy różni się obecny proces od planowanego? Wielki piec to urządzenie, w którym z rudy żelaza, przy wykorzystaniu koksu, powstaje surówka żelaza. Jest ona kadziami transportowana do stalowni, gdzie w konwertorach tlenowych, po dodaniu m.in. złomu, wytwarzana jest stal płynna.

Obecnie w krajach Unii Europejskiej 60 proc. stali pochodzi z wysokoemisyjnych hut wielkopieczowych, które w następnych latach będą musiały skorzystać z technologii wodorowych. Te, póki co, nie mają jednak korzystnych warunków do rozwoju.

Zielone marzenia

- Przejście europejskiej produkcji na niskoemisyjną, „zieloną” stal wymaga fundamentalnej zmiany w sposobie jej wytwarzania, ponieważ obecne technologie zbliżają się do maksymalnego wykorzystania technicznego i termodynamicznego. Do kluczowych technologii przełomu należą m.in. wychwytywanie i składowanie lub wykorzystywanie emitowanego dwutlenku węgla w celu zmniejszenia śladu środowiskowego czy produkcja stali na bazie wodoru w procesie



bezpośredniej redukcji żelaza DRI. Będzie to etap niezwykle złożony, wymagający odpowiedniego zarządzania i planowania kolejnych faz transformacji - komentuje dla „Rzeczpospolitej” Mirosław Motyka, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Przede wszystkim będzie to proces ogromnie energochłonny, bo do wyprodukowania tzw. stali gąbczastej w DRI potrzeba ogromnej ilości gazu, najlepiej w postaci wodoru, żeby zastąpić koks jako reduktor żelaza. A żeby wyprodukować wodor, najlepiej w tzw. zielonej postaci trzeba zużyć ogrom energii elektrycznej potrzebnej do procesu elektrolizy. Na końcu jeszcze trzeba stal gąbczastą przetopić w piecach elektrycznych. Na dziś proces ten jest nieopłacalny, ilekroć by kosztowała stal. Ba, nie ma dziś tyle dostępnej energii elektrycznej, żeby ten proces mógł być zrealizowany. Jednak należy podkreślić, że instalacje DRI już funkcjonują, głównie w rejonie Zatoki Perskiej, gdzie używa się do tego procesu taniego gazu ziemnego.

Czy rewolucji takiej doczekamy się w Europie? Pewnie kiedyś, jeśli hutnictwo w Europie dotrwa do tego czasu.

Ścieżkę w kierunku tzw. zielonej stali wytyczają dziś piece elektryczne, które produkują stal w oparciu o przetop złomu stalowego, który staje się coraz bardziej pożądanym produktem.

To właśnie planowana w Rudzie Śląskiej nowa stalownia wykorzystująca piece elektryczne ma być odpowiedzią na deficyt stali na polskim rynku. Grupa Węgłokoks jako potencjalny inwestor analizuje obecnie aspekty techniczne jak i ekonomiczne tego przedsięwzięcia. Inwestycja w budowę nowej stalowni miałaby potrwać 5 lat.

- Przygotowujemy projekt, konstruujemy kwestie finansowania budowy tej stalowni, ale sprawa jest warta zachodu, jeśli chodzi o przemysł ciężki na Śląsku - zapewnia Marek Wesoly, wiceminister, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego. - Zamknięcie huty w Mariopolu w Ukrainie na sku-

tek konfliktu zbrojnego - jednego z głównych dostawców stali do Polski i części Europy - pokazuje, że należy zainwestować w branżę hutniczą.

Dodał, że rząd chce, żeby Polska była silnym graczem na arenie hutniczej i chce też być partnerem dla Ukrainy w odbudowie „i tu potrzebny jest nam przemysł hutniczy w dobrej kondycji” - wskazał Wesoly.

Zwrócił uwagę, że jest też strona prywatna. - Nie chcemy konkurować. Uważamy, że miejsca na rynku jest bardzo dużo. Spółki Skarbu Państwa w duecie ze spółkami prywatnymi będą wykonywały bardzo dobrą robotę - zauważył.

Wesoly tłumaczy, że tak powinna wyglądać transformacja. - Nie powinniśmy likwidować branż, bo przecież stal będzie potrzebna w Europie, w Polsce. Nie możemy całkowicie wykluczyć tych elementów. Transformacja polega na nowocześniejszym przedsiębiorstwach,

które nie będą spełniały przepisów ekologicznych UE. Na projekt budowy stalowni patrzę jako na projekt transformacyjny, z wielką szansą na bardzo dobre funkcjonowanie w przyszłości - podkreślił Wesoly.

Zapewne tak trzeba na to spojrzeć, bo stal jak długo świat będzie istniał będzie potrzebna ludziom. Oby tylko, ewentualna przegrana obecnej formacji politycznej w jesiennych wyborach nie oznaczała, że projekt przepadnie na zasadzie „nie, bo nie”.

Cóż, nam pozostaje życzyć koleżankom i kolegom Hutnikom z okazji Waszego Święta, dobrych perspektyw na najbliższe lata, które będą zapewne decydowały o przyszłości branży stalowej. Oby Święty Florian miał w opiece Was i Wasze rodziny. Szczęść Boże!

Krzysztof Leśniowski

Kryzys, który Europa sama na siebie ściągnęła...

Hutnictwo nie tylko w Polsce, ale w całej Unii Europejskiej znajduje się dzisiaj w krytycznej sytuacji. Kolejne zakłady w Niemczech, Francji, Hiszpanii, we Włoszech i w innych europejskich krajach podejmują decyzję o ograniczeniu lub wstrzymaniu produkcji.

A jest to kryzys, który Europa sama na siebie ściągnęła. „Solidarność” od lat ostrzegała, że polityka klimatyczna UE zabije przemysł stalowy i dzisiaj to dzieje się na naszych oczach. Produkcji 1 tony stali w technologii wielkopieczowej towarzyszy emisja 2 ton CO₂. Opłata za emisję w ramach unijnego systemu EU ETS w ostatnich miesiącach zbliżyła się nawet do poziomu 100 €/t. Tylko w Unii energetyka i przemysł muszą płacić ten parapodatek. Jak w takich warunkach mamy konkurować z resztą świata?

Cena energii elektrycznej dla przemysłu wzrosła nawet o kilkaset proc. Wiele przedsiębiorstw z tego powodu już dziś znalazło się na skraju bankructwa, a to dopiero początek. UE wymusza na hutnictwie zmiany technologii na niskoemisyjne. Taka transformacja to koszt dziesiątek miliardów złotych i pięciokrotny wzrost zużycia energii elektrycznej. Kto w obecnych realiach zdecyduje się na takie inwestycje? Kto kupi europejską stal, która będzie „zielona”, ale kilka razy droższa?

Trzeba powstrzymać kryzys energetyczny oraz unijną politykę klimatyczną, która ten kryzys w znacznej części spowodowała. Jeśli nie, hutnictwo i cały przemysł energochłonny w naszym kraju czeka katastrofa.

Andrzej Karol,
przewodniczący Krajowej Sekcji Hutnictwa
NSZZ „Solidarność”

BEŁCHATÓW Węgiel brunatny w centrum kampanii wyborczej

Złoczew wraca do gry?

OD KILKU tygodni po raz kolejny diskutowany jest temat budowy odkrywki węgla brunatnego Złoczew. Wielce prawdopodobne, że to tylko przedwyborcze zagrywki i rząd nie zamierza budować tej odkrywki.

PROBLEM z budową odkrywki Złoczew znany jest od lat. Obecnie eksploatowane pola kopalni węgla brunatnego Bełchatów - Szczerców i Bełchatów wkrótce się wyczerpią. Ma to nastąpić w roku 2035. Z tych złóż węgiel trafia do największej elektrowni w Polsce, czyli elektrowni Bełchatów. Wiadomo, że jak nie będzie węgla, to elektrownia musi także zostać zamknięta. I oficjalnie zapowiedziany termin wyłączenia ostatniego bloku węglowego w elektrowni Bełchatów to rok 2035.

500 mln ton węgla w złożu Złoczew

Szansą na przedłużenie działalności elektrowni Bełchatów ma być odkrywka Złoczew, gdzie zasoby węgla brunatnego są szacowane na 500 mln ton.

Kłopot w tym, że złożo Złoczew leży w odległości ok. 50 km w linii prostej od kopalni i elektrowni Bełchatów. I ta odległość jest przeszkodą w budowie odkrywki, ponieważ transport węgla brunatnego, który ma znacznie mniejszą kaloryczność niż węgiel kamienny, na taką odległość byłby nieopłacalny. W przeszłości analizowano różne warianty sprowadzania węgla ze Złoczewa do elektrowni Bełchatów, w tym transport kolejowy i taśmociągami, ale odpowiedź zawsze była taka sama, że to jest nieopłacalne. W zamian pojawił się też pomysł, żeby przy złożu Złoczew wybudować nową elektrownię - wtedy problem kosztów transportu węgla zniknie. Ale na ten krok też się nie zdecydowano, bo byłaby to bardzo

kosztowna inwestycja, rzędu kilkunastu miliardów złotych. Takie analizy prowadzono już za czasów rządów PiS.

PGE nie chce już węgla

Kopalnia i elektrownia Bełchatów wchodzi w skład Polskiej Grupy Energetycznej (PGE), największej firmy energetycznej w Polsce, kontrolowanej przez Skarb Państwa. I w swojej strategii PGE otwarcie mówi, że nie planuje żadnych inwestycji w energetykę węglową.

W obowiązującej strategii PGE do roku 2030 zapowiedziano, że inwestycje grupy skupiać się będą na energetyce odnawialnej, transformacji ciepłownictwa i infrastrukturze sieciowej. Grupa nie będzie dokonywać nowych inwestycji w aktywa węglowe (zarówno wytworzenie, jak i wydobywanie), a finalne decyzje inwestycyjne dotyczące budowy źródeł gazowych będą podjęte najpóźniej w 2025 roku.

Łączne, planowane nakłady inwestycyjne w latach 2021-2030 wyniosą ok. 75 mld zł, z czego ok. 50 proc. przypadnie na rozwój odnawialnych źródeł energii (morskie i lądowe farmy wiatrowe, fotowoltaika). Kolejnym istotnym obszarem wydatków inwestycyjnych będzie działalność regulowana obejmująca infrastrukturę sieciową i niskoemisyjne źródła kogeneracyjne.

PGE deklaruje, że "planuje odegrać rolę lidera transformacji i modernizacji sektora energetycznego w Polsce oraz wspierać budowanie otoczenia rynkowego sprzyjającego



transformacji energetycznej".

W raporcie za rok 2022, opublikowanym w marcu 2023 r. zaznaczono, że "kluczowymi kierunkami rozwoju grupy PGE będą energetyka wiatrowa morska i lądowa, fotowoltaika, infrastruktura sieciowa, niskoemisyjne i zeroemisyjne ciepłownictwo oraz usługi energetyczne. W obszarze dezinwestycji i ograniczenia działalności znajdują się energetyka węglowa oraz obszary wsparcia spoza działalności podstawowej".

Grupa PGE deklaruje zmniejszenie swojego oddziaływania na środowisko naturalne poprzez osiągnięcie neutralności klimatycznej w 2050 roku. Trwałe obniżenie emisyjności planowane jest poprzez zmianę technologii wytwarzania, rozbudowę portfela

OZE, a także umożliwienie klientom udziału w transformacji energetycznej dzięki atrakcyjnym ofertom produktowym. Do 2030 roku udział źródeł nisko i zeroemisyjnych w portfelu wytwórczym powinien wynieść ok. 85 proc., a OZE powinny stanowić ok. 50 proc. wytwarzanej energii.

Zostały określone cele redukcji emisji gazów cieplarnianych, które wynoszą 80 proc. redukcji emisji do roku 2030 (względem emisji w roku 2020) i 100 proc. redukcji emisji do roku 2050 (względem emisji w roku 2020).

W ostatnich miesiącach PGE zaangażowało się w pomysł budowy elektrowni atomowych we współpracy z firmą ZE PAK, należąca do Zygmunta Solorza i koreańskim koncernem KHNP. PGE planuje

więc wiele różnych inwestycji, ale nie inwestycje węglowe. Na to zgodę wydał rząd, który kontroluje PGE.

Przedwyborcza gra

W ciągu najbliższych tygodni kopalnia i elektrownia Bełchatów mają trafić do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Mają tam trafić wszystkie elektrownie węglowe z grup PGE, Tauron i Enea oraz Energa. NABE ma być spółką w 100 proc. należąca do Skarbu Państwa. Więc teoretycznie może być tak, że po przekazaniu kopalni Bełchatów do NABE, to NABE podejmie decyzję o budowie odkrywki Złoczew. Szanse na to są niewielkie, od dawna zapowiedziano przecież, że NABE nie ma prowadzić żadnych nowych inwestycji, ma tylko prowadzić naprawy i modernizację istniejących bloków energetycznych.

Sprawa wydawała się zakończona. Jako, że mamy rok wyborczy i różni kandydaci na posłów i senatorów szukają różnych pomysłów na szczęście, czyli znalezienie się w kolejnej kadencji w Sejmie lub Senacie, w już trwającej kampanii przedwyborczej pojawił się także Złoczew. Solidarna Polska zapowiedziała, że nie poprze przygotowanej przez rząd aktualizacji Polityki energetycznej Polski do roku 2040, jeżeli nie zostanie w niej zapisana budowa Złoczewa. I rzeczywiście, oficjalne przyjęcie tego dokumentu przez rząd jest od kilku tygodni odkładane. Pod koniec marca 2023 r. minister klimatu Anna Moskwa powiedziała na spotkaniu ze związkowcami z Bełchatowa, że rząd ponownie przeanalizuje zasadność budowy odkrywki Złoczew. Powiedzieć i napisać na papierze przed wyborami można wszystko, ale dotychczasowe, wieloletnie obserwacje pokazują, że rząd nie zamierza budować odkrywki Złoczew.

Igor D. Stanisławski

KOLEJNY ETAP PROJEKTU "GAZ" ZA NAMI!

ZAKOŃCZYŁ SIĘ WŁASNIE KOLEJNY ETAP REALIZACJI PROJEKTU GÓRNICZA AKTYWIZACJA ZAWODOWA – GAZ, WSPÓLFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNI EUROPEJSKIEJ W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO. LIDER PROJEKTU - JSW SZKOLENIE I GÓRNICCTWO WE WSPÓŁPRACY Z PARTNEREM AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZĄ W KRAKOWIE UMOŻLIWIŁ JEGO UCZESTNIKOM UDZIAŁ W STUDIACH PODYPŁOMOWYCH NA KIERUNKACH TAKICH JAK: BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY, PRZETWÓRKA SUROWCÓW I ODPADÓW ORAZ AEROLOGIA GÓRNICZA, REALIZOWANYCH PRZEZ AGH. STUDIOWAŁY W ROKU AKADEMICKIM 2022/2023 W SUMIE 43 OSOBY. UROCZYSTE ROZDANIE DYPLOMÓW MIAŁO MIEJSCE 15.04.2023 R. W HISTORYCZNYCH WNETRZACH AULI AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE.

DO KONCA MAJA 2023 TRWAJĄ NATOMIAST ZAJĘCIA NA STUDIACH PODYPŁOMOWYCH EXECUTIVE MBA, SKIEROWANYCH DO KADRY ZARZĄDZAJĄCEJ, PROWADZONE PRZEZ AKADEMIE WSB W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. BIERZE W NICH UDZIAŁ 30 UCZESTNIKÓW PROJEKTU GAZ.

KURSY I SZKOLENIA!

W JSW SZKOLENIE I GÓRNICCTWO

- PONAD 200 KURSÓW I SZKOLEŃ ZWIĄZANYCH Z GÓRNICCTWEM
- SZKOLIMY W NOWOCZESNY SPOSÓB Z WYKORZYSTANIEM APLIKACJI VR

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELI DZIAŁ SZKOLEŃ JSW SZKOLENIE I GÓRNICCTWO SP. Z O.O.

Projekt pn. „Górnictwo Aktywizacja Zawodowa – GAZ” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014–2020 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Wartość dofinansowania 2 695 133,96 zł.

SRK Kłopot z zapadliskami w Trzebini

Niechciana spuścizna

W TRZEBINI narasta problem z zapadliskami gruntu, które stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców. To efekt uboczny wydobywania węgla w tym mieście na przestrzeni ponad stu lat.

W TRZEBINI w województwie małopolskim co chwilę dochodzi do zapadlisk terenu, od początku 2023 r. takich zapadlisk pojawiło się już 20. Mają one różną wielkość, niektóre z nich mają kilkanaście metrów średnicy i kilkanaście metrów głębokości.

Państwowy Instytut Geologiczny wyznaczył na terenie Trzebini prawie pół tysiąca miejsc zagrożonych powstaniem zapadlisk. 38 punktów jest w odległości do 20 metrów od terenów zabudowanych. Miejsca te zostały oznakowane.

Zagrożone domy jednorodzinne

Sejmik województwa małopolskiego przyjął jednogłośnie pod koniec kwietnia apel do zarządu regionu w sprawie udzielenia pomocy finansowej w wysokości 1 mln zł dla Trzebini z przeznaczeniem na zabezpieczanie i usuwanie skutków zapadlisk pogórnich.

Jak wskazali radni, gmina Trzebina jest jedną z tych gmin, która od lat boryka się ze skutkami działalności przemysłowej po likwidacji wielu tamtejszych zakładów, w tym kopalń węgla kamiennego.

- Mamy do czynienia z zagrożeniem dla zdrowia, życia i mienia. Zatem działania w zakresie zabezpieczenia terenu oraz przyszłościowe, umożliwiające bezpieczne funkcjonowanie gminy i jej rozwój powinny zostać podjęte niezwłocznie - napisali radni w swoim apelu.

Władze miasta oceniają, że zapadliska nie zagrażają blokom mieszkalnym w Trzebini, zagrożone mogą być jednak niektóre domy jednorodzinne.

Zapadliska są od wielu lat

Tegoroczne zapadliska nie są zaskoczeniem. Jak informują władze miasta, w zachodniej części gminy Trzebina, na osiedlu Siersza i osiedlu Gaj, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat ziemia zapadła się wielokrotnie.

Zagospodarowanie terenu w 50 proc. stanowi zabudowa jednorodzinna, rozproszona. To rejon dawnego płytkiego górnictwa węgla kamiennego, który zajmuje powierzchnię blisko 40 hektarów. Szkody powstawały najczęściej na terenach niezabudowanych, jednak w 2007 r. zapadlisko powstało na ogródku prywatnej posesji przy ul. Górniczej, w terenie mocno zabudowanym (zostało zabezpieczone). Od tego czasu obserwujemy częstsze występowanie szkód, z kulminacją przypadającą na rok 2022 i początek roku 2023.

Blisko 200 lat wydobywania węgla

Trzebina posiada duże tradycje wydobywania węgla kamiennego.

Od 1804 roku w Sierszy okresowo działały kolejne kopalnie, prowadzące eksploatację węgla kamiennego: Albrecht, Izabella, Zofia (w Krzu), Trentowiec, Elżbieta, Czarne Bagno, Nowa Izabella, Wanda, Artur, Zbyszek, a od 1949 r. do 1999 r. kopalnia Siersza.

Pomimo dużych zasobów węgla kopalnia popadła w trudności finansowe, wskutek czego podjęto decyzję o jej zamknięciu. W 1999 r. po serii protestów (między innymi w siedzibie Nadwiślańskiej Spółki Węglowej) ostatecznie kopalnię Siersza postawiono w stan likwidacji z dniem 1 listopada 1999 r. Likwidacja trwała do 2001 r. Zasypano również wszystkie szyby oraz zakończono odwadnianie kopalni. Skutkowało to rozpoczęciem samozatopienia wyrobisk górniczych do poziomu ustabilizowania się zwierciadła wód podziemnych.

Urząd Miasta informuje, że szkody w zabudowie i zmiany środowiska w Trzebini (zanik wody w studniach, pylenie hałd odpadów górniczych, oszpecony krajobraz, porzucone i niezabezpieczone szyby, pęknięcie dróg) występowały już w XIX wieku. Z czasem te zjawiska tylko się nasilały. Do najbardziej uciążliwych należą zmiany stosunków wodnych, niecki osiadania, wtórne uskoki, leje i zapadliska.

Spowodowane jest to tym, że skały tworzące stropy dawnych wyrobisk, nie mające właściwości plastycznych (takie jak piaskowiec) kruszą się i wypełniają znajdującą się pod nimi pustkę. Skały bardziej podatne (takie jak łupek) uginają się i pękają. Znajdujące się nad nimi piaski i inne luźne utwory osiadają i przemieszczają się bocznie, a to powoduje utratę stabilności powierzchni.

Tereny znajdujące się nad dawnymi wyrobiskami KWK Siersza leżą w strefie niecki osiadania - wielkość tego osiadania zależy od miąższości wybieranych pokładów i sposobu likwidacji przestrzeni wybranej. Szczególnie widoczne osiadanie występuje w miejscach niezabudowanych, gdzie pokłady eksploatowano na zawal (pokład węgla wybrano, przestrzeń po nim nie została wypełniona i nastąpił zawal stropu) - tam teren lokalnie obniżył się o 14 metrów. Na terenach zabudowanych, gdzie stosowano podsadzkę, obniżenie wynosi do 2 m.

Po zlikwidowaniu kopalni Siersza, prawnym następcą zamkniętego przedsiębiorstwa stała się Spółka Restrukturyzacji Kopalń (SRK), która jest zobowiązana m.in. do prowadzenia monitoringu zatapiania kopalni i skutków jej likwidacji. Gmina jest w stałym kontakcie z SRK i każdy sygnał o zapadnięciu się ziemi jest kierowany do SRK.



Zabezpieczanie gruntu

Już 7 marca 2023 r. rozpoczęły się prace związane ze stabilizacją gruntu w rejonie bloków na osiedlu Gaj w Trzebini. Polegają one na wtłaczaniu w ziemię substancji wiążącej. Na miejsce przyjeżdża cysterna z mieszaniną cementu i popiołów, które następnie są pompowane do specjalnych silosów.

Po zmieszaniu z wodą, substancja jest wtłaczana w ziemię do wykonanych wcześniej otworów. Wypełnia ona pustki oraz rozluźnienia gruntu w wyznaczonym obszarze, co - zdaniem ekspertów - ma zapobiec powstawaniu kolejnych zapadlisk i wzmocnić cały ten teren. Mieszanina, jak zapewniają wykonawcy, jest bezpieczna dla środowiska. Specjaliści na bieżąco mają sprawdzać stan wypełnienia we wszystkich odwiertach.

Sprawa jest jednak daleka do rozwiązania. Wiele wskazuje, że kolejne zapadliska będą się nadal pojawiać.

Opr. IDS

KRZYŻÓWKA

ZESPÓŁ CZYCHS POGŁADÓW NA ŚWIAT I NA ŻYCIE	SPEDA ZIME ZA KOMINEM	OZDORA HEJMA POKRYWA KUFRA	SCENA CYRKOWA	SŁYNNY PRZED LATY BOKSER AMERYKAŃSKI	PARADA	UWIÓDŁ. KLITAJMESTRĘ RELACJA	5	TWIERDZENIE POMOCNICZE	POKRYTA TRAWA STOLICA SENEGALU
LECA, GDZIE DRWA RABIA LEON, BYŁY PREZES IPN				13	TROSZCZENIE SIĘ O KOGOŚ		21	15	
14					MARNY DZIENNIKARZ				
ZNA SIĘ NA GOSPODARCE BEZWONNY, PALNY GAZ				6				WIRUS WYSTĘPUJĄCY W AFRYCE	18
					SOPEL ZWISAJĄCY ZE STROPU JASKINI	MIESZANINA SMOŁY, KALAFONII I TŁUSZCZU UŻYWANA JAKO SMAR OCHRONNY			
SITO Z DUŻYMI OTWORAMI	ZWIERZYNIEM NIEBIESKI		7	Z PIERWSZEGO TŁOCZENIA	11	PORZĄDEK	9	100 CENTYMETRÓW	KRAWĘDZ
	24					OGARNIA FURIATA PRZODEK, PRADZIAD			
W OKU SIĘ KRĘCI	NAPISAŁ „GERMINAL” DEKORACJA Z OTWÓRKÓW				22	IMIĘ SZYBOWNICZKI DANKOWSKIEJ	4		
		ALAIN... - AKTOR MIASTO NA MAZOWSZU					TANIEC LATA KOŁO NOSA		
PAS TKANINY NA SZYI KSIĘDZA	JADOWITY WAŻ RODZINNE MIASTO APOSTOŁA PAWŁA	3	20			PARA SZYN ARYJSKA		LECI Z KRANU	16
23					KONIEC			WYMARŁY PRZODEK BYDŁA DOMOWEGO	8
NIEMODNY NĄPÓJ ALKOHOLOWY				1	BÓG ŚMIERCI W MITOLOGII GRECKIEJ	2	12		
					DAWNY POLSKI SAMOCHÓD DOSTAWCZY	17	25	CZEŚĆ NOGI	
KRZACZASTA NAD OKIEM IMITUJE SKÓRĘ				19	ROŚNIE NAD BRZEGAMI WÓD			10	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w marcowej krzyżówce brzmi: **Wielkanoc to czas nadziei i wzajemnej życzliwości i wzoru w drugiego człowieka.** Nagrody wylosowali: **Bernadetta Cyron** z Libiążą oraz **Łukasz Waleczek** z Studzionki. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.